

# Naprzód Polakowski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej  
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon nr 117. Nr konta PKO Oddział Wrocław VIII-183. Rachunek bieżący: Bank „Spółem” Oddział we Wrocławiu

Nr 187 (213)

Wrocław, środa 25 września 1946 r.

Rok II

## Oswiadczenie Marszałka Stalina na temat sytuacji międzynarodowej

MOSKWA. Agencja Tass ogłasza oświadczenie, jakie złożył Generalissimos Stalin w odpowiedzi na pytania moskiewskiego korespondenta dziennika „Sunday Times”, Aleksandra Wertha, skierowane do Stalina w dniu 17 września.

Pytanie: Czy sądzi pan, że istnieje rzeczywiste niebezpieczeństwo „nowej wojny”, o którym mówi się obecnie tak wiele w nieodpowiedzialny sposób na świecie? Jakże kroki należy przedsięwziąć dla zapobieżenia wojnie, jeśli takie niebezpieczeństwo istnieje?

Odpowiedź: Nie sądzę, by istniało niebezpieczeństwo „nowej wojny”. Wzrasta wokół „nowej wojny” jest teraz dziełem głównie wojskowe — politycznych agentów wywiadu, którzy znajdują poparcie niektórych urzędników cywilnych. Plotki te są im potrzebne jedynie po to, ażeby: a) Straszny powrch natywnych polityków spośród swych oponerów widem wojny i w ten sposób dopomagać swym rządom do wymuszenia od tych oponerów jak największych ustępstw, b) Przeszkodzić na pewien czas redukcji budżetów wojskowych w swych krajach, c) Zahamować demobilizację wojsk i w ten sposób zapobiec szybkiemu wzrostowi bezrobocia w swych krajach. Należy jednak ściśle odróżnić obecną wrzawę wokół „nowej wojny” od rzeczywistego niebezpieczeństwa „nowej wojny”, które obecnie nie istnieje.

Pytanie: Czy sądzi pan, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone świadomie dążą do „kapitalistycznego okrążenia Związku Radzieckiego”?

Odpowiedź: Nie myślę, ażeby stery rządzące Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mogły zrealizować „kapitalistyczne okrążenie” Związku Radzieckiego, nawet gdyby im przagnęło, czego zresztą nie mogą twierdzić.

Pytanie: Czy — jeżeli użyjemy słów, jakie wypowiedział pan Wallace w swej ostatniej mowie — Anglia, Europa Zachodnia i Stany Zjednoczone mogą być pewne, że polityka radziecka w Niemczech nie przekształci się w narzędzie ambicji rosyjskiej, kierowanych przeciwko Europie Zachodniej?

Odpowiedź: Sądzę, że wykorzystanie Niemiec przez Związek Radziecki przeciwko Europie Zachodniej i Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej jest wykluczone. Uwaga: to że wykluczone nie tylko dlatego, że Związek Radziecki związany jest z Wielką Brytanią i Francją traktatem wrażliwej pomocy przeciwko agresji niemieckiej oraz ze Stanami Zjednoczonymi — decyzjami konferencji Poczdamskiej trzech wielkich mocarstw, lecz również dlatego, że polityka wykorzystania Niemiec przeciwko Europie Zachodniej i Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej oznaczałaby ze strony Związku Radzieckiego sprzeczanie się jego podstawowym interesom narodowym.

Krótko mówiąc, polityka Związku radzieckiego wobec problemu Niemieckiego sprzeczanie się do demilitaryzacji i demokracji Niemiec. Sądzę, że demilitaryzacja i demokracja Niemiec tworzą jedną i najbardziej doniosłą gwarancję ustanowienia stałego i trwałego pokoju.

Pytanie: Jakie jest pańskie stanowisko odnośnie oskarżeń, jakoby polityka partii komunistycznych w Europie Zachodniej była „dyktowana przez Moskwę”?

Odpowiedź: Uważam te oskarżenia za nie-

roczność, wypoczoną ze zbankrutowanego arsenału Hitlera i Goebbelsa.

Pytanie: Czy wierzy pan w możliwość przyjaznej i trwałej współpracy pomiędzy Związkiem Radzieckim a demokracjami zachodnimi, pomimo istnienia rozbieżności ideowych, oraz w pokojowe współzawodnictwo między dwoma systemami, o których wspominał w swej mowie Wallace?

Odpowiedź: Absolutnie wierzę.

Pytanie: O ile mi wiadomo, podczas swo-

go pobytu w tym kraju delegacji Partii Pracy wyraził pan pewność, że możliwe są przyjazne stosunki pomiędzy Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią. Co mogłoby się przyczynić do ustalenia tych stosunków, których tak oczywiście pragną szerokie masy narodu angielskiego?

Odpowiedź: Jestem rzeczywście przekonany, że przyjazne stosunki między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią są możliwe. Do ustalenia takich stosunków

przyczyniłoby się poważne wzmocnienie więzów politycznych, handlowych i kulturalnych pomiędzy tymi krajami.

Pytanie: Czy sądzi pan, że rychłe wycofanie wszystkich wojsk amerykańskich z Chin posiada żywotne znaczenie dla przyszłego pokoju?

Odpowiedź: Tak jest.

Pytanie: Czy sądzi pan, że faktyczny monopol USA na bombę atomową stanowi jedną z głównych gróźb dla pokoju?

Odpowiedź: Nie sądzę by bomba była tak poważną siłą, za jaką niektórzy politycy skłonni ją uważać. Bomby atomowe mają zastraszyc ludzi o słabych nerwach, ale nie mogą rozstrzygnąć losów wojny, jako że nie wystarczają one w żaden sposób do osiągnięcia tego celu. Oczywiście posiadanie tajemnicy bomby atomowej jako monopolu stwarza groźbę, ale przeciwko temu istnieje co najmniej dwa środki: a) monopolistyczne posiadanie bomby atomowej nie może trwać długo, b) używanie bomby atomowej będzie zakazane.

Pytanie: Czy niesądzi pan, że wraz z dalszym rozwojem Związku Radzieckiego w kierunku komunizmu zmniejsza się, jeśli chodzi o Związek Radziecki, możliwość pokojowej współpracy z pozostałym światem?

Odpowiedź: Nie wątpię, że możliwość pokojowej współpracy nie tylko wcale się nie zmniejsza, lecz mogą nawet wzrosnąć. „Komunizm w jednym kraju” jest stanowczo możliwym szczególnie w takim kraju, jak Związek Radziecki.

### POSEŁ ANGIELSKI ZILLIACUS WE WROCŁAWIU

wygoty odczyt w języku polskim na temat Ziem Zachodnich

(Telefonem własnym z Warszawy)

Wielki przyjaciel Polski, znany ze swoich wystąpień w parlamencie angielskim poseł K. Ziliacus przybywa w bieżącym tygodniu do Polski na specjalne zaproszenie Tow. Uniw. Robotniczego. Jak nam komunikują z Warszawy poseł Ziliacus przyjedzie również na Dolny Śląsk i wygłosi we Wrocławiu przemówienie, w którym omówi problem Ziem Zachodnich na tle aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Największą sensacją tej wizyty na naszych ziemiach jest zapowiedź, że znakomity parlamentarzysta angielski będzie przemawiał w języku polskim.

Podczas pobytu we Wrocławiu poseł Ziliacus będzie gościem wrocławskiego oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Według nieoficjalnych doniesień wraz z posem Ziliacusem przybędzie do Wrocławia kilku członków Rządu Jedności Narodowej. Dalsze szczegóły tej sensacyjnej wiadomości podamy w dniu jutrzejszym po otrzymaniu dokładnych informacji z Warszawy.

## Krajowa Rada Narodowa zakończyła swoje obrady

WARSZAWA. (SAP). Jako pierwsza przemawiała posłanka Hłowa ze Stronnictwa Demokratycznego, składając wniosek o przyspieszenie dekretu w sprawie walki z antysemityzmem. Wniosek zostaje przekazany Komisji Narodowościowej.

Również do Stronnictwa Demokratycznego należy następny wnioskodawca poseł Odor-kiewicz. Wniosek proponuje Wysokiej Radzie wyrażenie uznania żołnierzom Wojska Polskiego za ich pracę w dziedzinie odbudowy kraju. Cała Izba wyraża uznanie Wojsku, stwierdzając, że „żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego dobrze zasłużyli się Ojczyźnie”. (Długotrwałe oklaski wyrażają uczucia posłów.)

Dwa projekty ustaw: ustawy emerytalne i o związkach zawodowych zostały odesłane celem ponownego ich rozpatrzenia i uzgodnienia z Rządem.

Następnie zostaje rozpatrywana ustawa o uposażeniu posłów i członków KRN. Sprawę referuje tow. pos. Witkowski (PPS).

Z kolei Krajowa Rada Narodowa zatwierdza poprawki do dekretu o nadzwyczajnych komisjach mieszkaniowych i aprobuje dekret z dnia 8 VIII br. Referuje sprawę poseł tow. Motyka (PPS).

Następuje dyskusja i aprobowanie szeregu dekretów przez Izbę, jak dekret o rejestracji i zakazie wywozu dzieł sztuki klasycznej, na wniosek Komisji Kulturalnej zagadnienie, na wniosek niektórych umów wydawniczych, dotyczących znanych pisarzy, jak Dydasiński, Prus, Sienkiewicz, Orzeszkowa i in. (referuje znany poeta Julian Przybysz), dekret o zakazie zbrywania statków morskich na rzecz cudzoziemców, dekret o bibliotekach i opiece nad nimi (referuje poseł tow. Zygier PPS).

Większą dyskusję wywołuje jedynie sprawa noweli do dekretu o komisjach specjalnych do walki z nadziejami i łapownictwem, ponieważ PSL zdecydowanie oponuje przeciwko tej noweli.

Replikuje mówcom PSL-owski przewodniczący komisji specjalnej przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej poseł Zambowicz (PPS), stwierdzając, że 10,000 spraw, jakie napłynęły do komisji, jest najliczszym dowodem, jak bardzo były one potrzebne. Jedynie 10% tych spraw zostało rozpatrzone przez komisję, a reszta została odesłana do Prokuratury. Na spekulatorów i korupcyjnych padł postrach. Wystąpienia posłów PSL-owski mają polityczne znaczenie, ich stosunek do komisji specjalnych jest jessze jednym dowodem generalnej negacji, uprawianej przez to stronnictwo.

Poseł Dziedzic w imieniu Komisji Programowej wnosi o zatwierdzenie dekretu o utworzeniu przedsiębiorstwa Państwowego Instytut Wydawniczy i dekretu o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Posłanka Chorążyna (PSL) zarzuca sprzeczność dekretu z obowiązującą Konstytucją Marcovą, gwarantującą pełnię swobód obywatelskich, a więc również wolność prasy.

Następnie przedstawicielka PSL skarży się na częste konfiskaty „Gazety Ludowej” i w związku z tym zwraca się do posłów o odroczenie dekretu.

W odpowiedzi zabiera głos poseł Kubiak (SL), wyrażając żal pod adresem Głównego Urzędu Kontroli Prasy za zbytbyną pobłażliwość w stosunku do „Gazety Ludowej”, a możliwości temu dziennikowi wystąpienia godzące w interesy demokratycznej Polski.

## Dziś w numerze:

- H. S. Wells o socjalizmie — str. 2
- W Piotrowicach gnije surowiec i fa-brykaty — str. 3
- Dawno oczekiwany dekret — str. 3
- Biedne koło aprowizacji — str. 3
- Czy mieszkańcy Wrocławia otrzymają węgiel — str. 4

## Anders konspiruje swych agentów we Włoszech

Oświadczenie szefa Polskiej Misji Wojskowej we Włoszech

RZYM (PAP). Szef polskiej misji wojskowej we Włoszech, pułk. Sidor, udzielił prasie wywiadu, w którym wskazał, że mimo ewakuacji II Korpusu do Anglii, dowództwo tego Korpusu pozostawioło we Włoszech szereg ośrodków propagandowych i wywiadowczych jak na przykład: komitet pomocy emigrantom, Biuro propagandowe, rozmaite towarzystwa dobroczynności, prasę itd. Pełnomocnicy tych ośrodków zakupują drukarnie w Rzymie. Dowództwo Korpusu przeprowadza fikcyjną demobilizację swoich propagandystów, którzy mają pozostać we Włoszech. Zadaniem ich jest dalsze prowadzenie propagandy przeciwko polskiemu rządowi i przeciw tym Polakom, którzy pragną wrócić do kraju. Agenci Andersa we Włoszech zamierzają w dalszym ciągu prowadzić akcje radiową i prasową i równocześnie szkolić kadry dywersyjne do akcji w kraju.

## Powstanie szczepów arabskich

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że według wiadomości jakie dotarły do Teheranu, w niedziele 22 września szcypy arabskie nad Zatoką Perską otoczyły port Buszehr. Komunikacja telegraficzna między tym portem i Teheranem została przerwana. Według innych niesprawdzonych wiadomości szcypy Kaszkaj opanowały kilka miejscowości pomiędzy Buszehr i Sziraz. Powstańcy jakoby rozbroili miejscowe wojska rządowe. W sobotę premier irański, Ghavan es Sultaneh zwołał radę ministrów. Do Sziraz zostały wysłane zmotywowane jednostki armii. Książę Firuz, irański minister propagandy potwierdza wiadomości o zaburzeniach wywołanych przez szcypy kaszkajskie, szczególnie w okolicach Sziraz, jednakże, zdaniem ministra, powzięto już odpowiednie środki zaradcze. Reakcyjne i zdradzieckie poczynania przynoszą wielką szkodę Iranowi, oświadczył minister, i rząd premiera Ghavama przeciwstawia im się z całą energią.

## Rozsądne oświadczenie SED o granicy polsko-niemieckiej

BERLIN (ZAP). Kierownictwo Socjalistycznej Partii Jedności na posiedzeniu w dniu 19 bm, z udziałem przywódców Piecka i Grotewohla wydało oświadczenie, w którym wypowiada się w sprawie granic wschodnich. Socjalistyczna Partia Jedności — tak mówi oświadczenie — zajęła już dawno określone stanowisko wobec problemu granic wschodnich. Jednakże elementy reakcyjne starają się wykorzystywać mowę min. Byrnasa do szowinistycznych podburzań, czym mogą przynieść tylko szkodę dla przyszłych Niemiec. Socjalistyczna Partia Jedności uzyskawszy w ostatnich wyborach zdecydowaną większość głosów zrobi wszystko, aby spowodować całkowitą demokrację Niemiec i zapobiec w przyszłości wszelkim próbom agresji Niemców. W ten sposób tylko Niemcy mogą spodziewać się znośnych warunków pokojowych i oczekiwać, że ich głos przy ustalaniu przyszłych granic Niemiec również zostanie usłyszany.

## II ZJAZD PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU

Delegatura Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk zawiadamia, że zarządzeniem Ministra Przemysłu zostaje zwołany na dni 12-14 października do Wrocławia

## II ZJAZD PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKANYCH

który odbędzie się pod hasłem zespolenia Przemysłu Ziemi Odzyskanych z macierzą.

Szczegóły dotyczące udziału w Zjeździe i jego organizacji zostaną podane później.

Biurowisko Zjazdu — Wrocław, Plac Teatralny 2 II-gie piętro, tel. 126



# W Piotrowicach gnije surowiec i fabrykaty

## Co na to Departament Kontroli Ministerstwa Przemysłu?

Przed kilku tygodniami w Jeleniej Górze odbył się wielki zjazd przemysłu papierniczego. Na zjeździe wygłoszono wiele uczonych referatów, wiele mówiono o przemyśle papierniczym, ale nie zobrażono należycie aktualnego stanu tego przemysłu w Polsce. Poza wyrezyserowanym zwiędnięciem jednego z zakładów pracy, uczestnicy zjazdu nie zetknęli się niestety z warunkami produkcji, z robotnikami nie stwierdzili nauce, jakie są trudności i potrzeby przemysłu papierniczego w Polsce.

Wobec tego postanowiliśmy sami trafić do dolnośląskich fabryk papieru.

Dwadzieścia kilometrów od Jeleniej Góry, w Piotrowicach, znajduje się Państwowa Fabryka Kartonów i Papieru. Fabryka jest czynna, zatrudnia prawie 400 robotników, pracujących na trzy zmiany. Samego kartonu wytwarza się 30 ton dziennie w ciągu doby. Kominy dymią bez przerwy, wydaje się więc, że wszystko jest w należytym porządku.

Tak się tylko wydaje.

Piotrowicka fabryka papieru boryka się jednak z takimi trudnościami, że trzeba je natychmiast usunąć, jeśli nie chcemy ponieść kolosalnych strat, jeśli nie chcemy dostawnie topić w błocie milionów złotych.

Fabrykę papieru w Piotrowicach próżno w najbliższym czasie powołane ograniczenia produkcji, jeśli nie całkowicie jej zamknięcia. Rzecz zdawało by się — nie do pomyslenia, przy dzisiejszym zapotrzebowaniu na papier i jego przetwory na rynku.

W Piotrowicach po prostu nie ma gdzie składować wyprodukowanych towarów. Pozostałe niemieckie magazyny poniemieckie są stanowczo niewystarczające, więc papier i tektura leżą po prostu na dworze. Papieru tego przybywa ponad 30 ton dziennie. Leży, moknie i niszczy.

Dlaczego nie buduje się w szybkim tempie magazynów? Kosztowały budowy wynosi około 2 milionów złotych. Jest to mniej więcej kwartały czysty dochód fabryki. Niestety, dochód ten przejmują całkowicie jeleniogórskie zjednoczenie, przeznaczający sumę 200 tys. zł. na inwestycje związane z rozbudową fabryki piotrowickiej. W ten sposób nowe magazyny nigdy nie będą zbudowane.

Kilkaset metrów od fabryki papieru znajdują się baraki, będące własnością innej fabryki państwowej. Nie są one jej potrzebne, fabryka gotowa jest je sprzedać. Cena, jakiej zażądał przy pertraktacjach, jest jednak fantastyczna.

Baraków nie kupiono, fabrykaty mokną, papier zamienia się w błoto. A przedzielone Piotrowice są też fabryką państwową. Dlatego inne zjednoczenie traktuje ją jak konkurenta, powodując wielomilionowe straty.

To jeszcze nie wszystko.

Celnicy — podstawowy czynnik do produkcji papieru, sprowadzany za wielkie sumy z zagranicy, również moknie i niszczy na dworze. Stery makulatury również sprowadzanej z zagranicy, także leżą pod gołym niebem. W tej chwili jest ona zniszczona w 40%, za miesiąc będzie przedstawiła tylko błotną masę. Po prostu znijnie na deszczu.

Dlatego, że „konkurencyjne” przedsiębiorstwa państwowe nie chcą uzgodnić ze sobą warunków współpracy, a czynnikii koordynacyjne nie mają dość siły, żeby opornych zmusić do posłuszeństwa.

Ale i to jeszcze nie wszystkie trudności piotrowickiej fabryki papieru.

Czyż jest do pomyslenia, żeby fabryka papieru, należąca do najbogatszego zjednoczenia przemysłowego, fabryka produkująca dziennie kilkadziesiąt ton, nie posiadała własnego środka lokomocji?

Fabryka piotrowicka jednak go nie posiada, bo nie przydzielono jej właściwej sumy na zakup samochodu ciężarowego. Wobec tego do transportu używa koni. Fabryka posiada ich dwa. Coż, kiedy są to konie wierzchoze i ciekają na widok załadawanych wozy. Wynajmuje się więc prywatnie wozy, płaćąc około 1200 złotych dziennie, albo robotnicy sami ciągną wozy.

Trzeba podziwiać wielkie społecznie robotników piotrowickich, którzy pracują w takich warunkach. Trzeba podziwiać wysiłki dyrekcji fabryki, która na zważając opieką socjalną nad pracownikami wyrażając im w pewnym stopniu wyjątkowo trudne warunki pracy.

Transport jednak pochłania sumę 150 tys. do 200 tys. zł miesięcznie, a podczas zniszczeń w ogóle fabryka nie mogła swoich wyrobów podwozić do pobliskiej stacji, bo wszystkie konie zajęte były przy pracy w polu. Sami robotnicy nie byli w stanie zbyt wiele uciągnąć.

Ludzie piotrowickiej fabryki nie będą mieli siły zbyt długo pracować w takich warunkach. To jest pionierka w leszcie większym „stylu”, aniżeli ta, którą przeżywalimy przed rokiem.

Przed fabryką papieru w Piotrowicach stoją tylko dwie możliwości: albo umożliwić jej normalną produkcję i normalną egzystencję, albo fabrykę zlikwidować, względnie ograniczyć jej działalność, bo nie ma co robić z wyprodukowanymi fabrykatami.

Jaką drogę wybierze Departament Kontroli, który jak najszybciej powinien wniknąć w przedstawioną przez nas sprawę, czekamy niecierpliwie.

Zapytujemy tylko, czy w obecnym stanie rozbudowy potencjału gospodarczego na naszych ziemiach, czy w obecnym stanie dyskusji międzynarodowych na temat Ziemi Zachodnich, możemy sobie pozwolić na tego rodzaju marnowanie do robku pracy polskich robotników na Dolnym Śląsku. T. Trzebiński.

# Urząd Zatrudnienia nie jest „Arbeitsamtem“

## Inwalidzi i zdemobilizowani muszą być zatrudniani

Urząd Zatrudnienia, budzący tyle niezadowolonych podejrzeń w społeczeństwie, w rzeczywistości nie jest w swej kompetencji spuścizną dawnego lecz państwowego „Arbeitsamtu”. Powstał on na zasadzie dekretu Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 sierpnia 1945 r. dla uregulowania i odpowiedniego kierowania sił fachowych do wszystkich ośrodków gospodarczych kraju.

Z istnieniem jednak Urzędu Zatrudnienia wiąże się pewne obowiązki, o których albo nie wszystkim wiadomo, albo które w ogóle się omija dla własnej wygody.

Kierownicy zakładów pracy winni w terminie 3-dniowym zawiadomić właściwy Urząd Zatrudnienia, jego oddział lub instytucję wykonującą zastępczo czynności Urzędu Zatrudnienia zarówno o każdym wolnym jak i nowo obsadzonym miejscu pracy, nauki czy zawodu. Wszelkie przyjmowanie pracowników przy pomocy Urzędu Zatrudnienia jest niedopuszczalne. W razie celowego niestosowania się do przepisów — grozi sankcja karna.

Ponadto ustawa przewiduje obowiązki zatrudnienia jednego inwalidy wojennego lub wojowej po inwalidzie na każdym 33 pracowników przy przeciętnym 5% z ogólnej ilości miejsc dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Jeśli chodzi o poszukujących pracy lub miejsca nauki zawodu winien każdy zarejestrować się w tym Urzędzie Zatrudnienia, na którego obszarze działania zamieszkuje przynajmniej od tygodnia. Dzięki temu poszukujący pracy zwiększa w znacznym stopniu szanse znalezienia poszukiwanego zajęcia.

W ten sposób rozumiane i wykonywane obowiązki Urzędu Zatrudnienia w stosunku do poszukujących pracy i odwrotnie tych osób w stosunku do urzędów pozwolą na rozseparowanie poszczególnych grup zawodowych oraz

zorientowanie się w posiadanych siłach wykwalifikowanych kraju.

Na przyszłość Urząd Zatrudnienia jest pomysłem potrzebującym społeczeństwa, a nie naruszając w niczym praw pracownika jako jednostki — będzie regulowała wszystkie sprawy związane z pracownictwem właściwej ilości sił do pewnych zawodów, szczególnie jeśli idzie o szkolenie narybku. (80)

### Wolna trybuna

## Błędne koło aprowizacji

### Kartki żywnościowe czy dodatki aprowizacyjne

W numerze 169 „Naprzodu Dolnośląskiego” z dn. 4 września 1945 r. ukazała się notatka jednego z czytelników pod powyższym tytułem. Niech mi autor wybaczy, że pod tym samym tytułem piszę i ja, ale skoro tytuł jest trafny niech służę nam wszystkim w tej samej sprawie.

Myli się autor pisząc: „inflacja i interwencja — zakrzyżca — nas nie chcący stracić posad aprowizatorzy”.

Sam jestem też jednym z urzędników „Apro wizacji” a przynajmniej autowim radcą. Należy znieść kartki i aprowizację, wypłacić pracownikom dodatki aprowizacyjne w gotówce. Odpadną duże wydatki na aparat aprowizacyjny, a w artykuły potrzebne będą nas zapotrzebowanie. Zyskamy nie tylko finansowo, ale będzie nam mogli kupować potrzebne nam artykuły żywnościowe, kiedy chcemy, a nie będziemy czekać na nie miesiącami. Przy dzisiejszej aprowizacji tracimy często należne nam artykuły, bo urzędy żywnościowe nie zawsze w całości pokrywają zapotrzebowanie kartkowe. Wywołuje to duże niezadowolenia wśród nas pracujących.

Wiemy, że dużo ludzi nie ma korzystać nieprawie z kart żywnościowych, wiemy, że odbywa się handel kartkami żywnościowymi. Karty żywnościowe giną, zostają nieraz pracownikom skradzione i korzysta kto inny.

## Pochwała głupoty czyli „Willa „Pod bocianem“

Ktośkolwiek żyje na kolonii „Grabiszów skiej”, żyjeż nie ten przedmiot, na raju. Do na niego raju już niedaleko. Ile wygód, ile czułości prawdziwego wyobudzenia. Nawet dla zawodowych łazęgów, obywateli, jak niesz podpiasny.

Trochę zaliczyli powietrze złoza śmieci na różny, w ten przedmiot, ostatni tramion odchodzi z centrum miasta o godzinie 21, 47 czyli biada ci, jeśli zapniejesz półkę do teatru, a nie jesteś dyrektorem PFW i nie posiądasz samochodu. Na zwykłej dziecięcej hulaj nodze niedaleko zajdziesz. Pochotę nie rozdać, bo to wybitnie niedrogo. Czyżnie to czegoś. Jeśli nie wrócisz dotąd do domu w czynie adomowym, to przepadł, czysty, jak boni gout. Ulice wyrażnie nieświetlone, a Grabisz nie ma dotąd opłaconego abonamentu na leżące w polni. Wieczorem smutnie kolonia, potuście. Jedyny telefon (od niedużo) znajduje się w Biurze Kwaterunkowym zamkniętym po godzinach urzędowych na czynie smutny. Jedynie ambulansiarz i pomoc lekarska zamiera po godzinach. Dyżurni nie ma i biała! Zachorował ciężko, rodzisz, oberwał od małżonki, nieco nerwowej, roniłem po głowie, czekaj bracie, aż słone wszędzie i rosa oczy wyżre. Dobrze ci tak.

Nie myślcie jednak obywateli, że umiem tylko ganić. Potrafię pochwalić istotne zastręgi. Wgic stuchaciel. Przy ulicy Odkrywców jest willa „Pod bocianem”. Niewiedzę ja zna. Jest to kichająca plodność. Wszystko tam rośnie w tempie podzwrotnikowym, przebijnym, przebogatym. Dam przykład: Status pressens, jak mówią lekarze. Obywatelka G. C., małżonka ob. G. C. oczekuje potomki płci żeńskiej (tła nary). Służby Odkrywców Niemka jest. A wliczyca wzmiankowanego ob. G. C. kupiona jako autentyczny dzwiczek, wzięła i okocila się. Szczęściu ciacy. Rozkosz rodu ludzkiego, jak mówiono o Tytusie. Wszystko ko to w jednej willi, wszystko synchronizowane, aparat kinematy. Willa — dom cud świata. Willa „Pod bocianem”. Wacek, udule mi się! Daj buzi! Stawiam!

J. L.

## Dawno oczekiwany dekret

### Otrzymujemy na własność mienie poniemieckie

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił opracowany przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych projekt dekretu o przekazywaniu osobom fizycznym oraz osobom prawnym prawa publicznego i prywatnego poniemieckiego mienia nieruchomości na obszarze Ziemi Odzyskanych. Dekret ten po uchwaleniu przez Radę Ministrów i przyjęciu go przez Prezydium K. R. N. będzie posiadał decydujące znaczenie dla ostatecznego uregulowania własności nieruchomości na Ziemiach Odzyskanych.

Zanim dekret ten wejdzie w życie ukończona musi być jednak akcja upaństwowienia przedsiębiorstw poniemieckich, która stanowi etap pierwszy procesu ustabilizowania stosunków własnościowych w tej dziedzinie. Właścive

ustawy przewidują bowiem, że całe mienie poniemieckie przechodzi bez odszkodowania na własność państwa. Dlatego dotychczas przedsiębiorstwa na własność państwa można było przygotować dekret o nadawaniu praw własności na posiadane mienie poniemieckie. Zapowiedź ogłoszenia go świadczy o daleko posuniętym stanie prac w tej dziedzinie.

Upaństwowienie przedsiębiorstw poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych nie oznacza bynajmniej, że wszystkie te przedsiębiorstwa pozostaną w przyszłości przedsiębiorstwami państwowymi. Tylko część przedsiębiorstw pozostanie w sektorze państwowym, liczną zaś część przedsiębiorstw będą przekazane sektorowi spółdzielczemu i prywatnemu.

Mieszkańcy Dolnego Śląska z radością przyjmują zapowiedziany dekret, o nadaniu praw własności w stosunku do mienia poniemieckiego, przyczyni się on bowiem go uregulowania najbardziej drażliwych problemów na Ziemiach Zachodnich.

Dopiero pełne prawo własności posiadanym dawnym mieniem poniemieckim i swobodnie dysponowanie nim przez właścicieli upodobało do warunków panujących wreszcie kraju i będzie najlepszym dowodem stałości naszych planów i zamierzeń na Ziemiach Odzyskanych.

### Z CZECHOSŁOWACI WYSDIELONO 2,6 MIL. NIEMCÓW

MONACHIUM. Według oświadczenia czeskosłowackiego ministra spraw wewnętrznych Wacława Noska do 1 września br. wysiedlono z Czechosłowacji 2.600.000 Niemców. Z pozostałych 600.000 mniej więcej polowa uzyska obywatelstwo Czechosłowacji. Do końca tego roku akcja wysiedlania ma być całkowicie zakończona.

**Wyspa**  
POWIEŚĆ **szczęścia**

WANDA MELCER

(25)

Poszła do kochanka, zamknęła drzwi za sobą. Kto to?

— Nie widziałeś? Konrad.

O, świetnie się składa, mam właśnie do niego interes. Poprosz żęby czekać, muszę z nim mówić.

— A miałeś...

— No miałem, miałem. Idź, poprosz.

Wprowadziła Konrada, zostawiła ich samych, z trzeciego pokoju słyszała, jak płynął strumyk ich szepotu. Potem Władysław zawałił:

— Pani Józefa, na chwileczkę.

Poszła tam do nich, siedzieli obaj na kanapie w najlepszej zgodzie.

— Czy pani ma maszynę do pisania?

Mogła pożyczyc od sąsiadów, zawsze tak robiła, ile razy trzeba było przepisać coś dla Ryszarda.

— A to nie wrócić niczyjej uwagi?

— Ależ przeciwnie, pytali mnie właśnie, dlaczego nie korzystam z maszyny czy niczego od nich nie potrzebuję. Wie pan, są takie osoby, które namiętnie lubią, żeby od nich czegoś żądać.

Posłali ją po te maszyny, pisała dla nich, jak umiała, przeszło godzinę. Zaczynała się właśnie tak zwana likwidacja getta, Konrad przyniósł raport, który miał dziś wieczorem iść do fotografii. Władysław dyktował niecierpliwie, zmieniał, skracał, przekreślał, błady był, jak kobieta.

— Taka zbrodnia jest nie do pojęcia!

— Tak, to strasznie zbrodnie — powiedział młodociany Konrad, marszcząc czoło i chodząc wzdłuż i wszerz po pokoju. — A może mógłbyś go zobaczyć?

— Wiesz, tyle konferencji odbyłem już na ten temat!

Ale on byłby szczęśliwy i dumny, że ciebie widział, to by w nich nadzwyczajnie podniosło ducha, za powrotem powiedziałbyś Zygielbowski, żeś tu z takim rozmawiał. Mam się z nim widzieć za godzinę, mógłbym go tu przyprowadzić. Powiem mu, że dla bezpieczeństwa pani przypadkiem ofiarowała swoje zupełnie czyste mieszkanie i ty wyjdiesz razem z nami.

— Fajno, to idź.

Janka nie była zadowolona, że tak się stało, oto więc obca interwencja w jej szczęście, więc los jej pozostał nawet tych sześciu dni. Nieśmiało przypomniała Władysławowi, że przecież zakończył już wszystkie swoje prace, że wszystkie raporty gotowe, że miał się już niczym nie zajmować, nigdzie nie wychodzić, że sam jej to wszystko solennie obiecał. Z drugiej strony wyrastała w ten sposób na wielką osobę, była faworytą osobistosci, pytano jej się, liczone się z nią, toteż było niezwykłe i miłe. U jego boku mogła żyć stokrotnie, coż tam życie tej jakiejś dotychczasowej Janki!

— Ach, daj pokój — powiedział — tak się mówi, ale co poradzić wobec tego morza cierpien. Czy możesz się odesobnić, czy masz sumienie nie rozdać się w całości, ile tylko z ciebie żądają, ile tylko się z ciebie da zabrać?

Siedział na kanapie z wyciągniętymi daleko przed siebie nogami, z rękami, zwisającymi pra-

wie do ziemi, z twarzą zszarzała, pobłądła z bólu. Przyniosła mu herbaty, nie mógł jej przekłnąć, on, co miał zawsze taki dobry apetyt. Nawet jego promienne oczy zdawały się być zgaszone, nie się w nich nie świeciło.

— Co teraz ci ludzie przechodzą! Jak gina, jak cierpią!

Nie ruszył się z tej kanapy, dopóki tamci nie wrócili. Zadzwonili, Janka wpuściła ich obu, Konrada i młodego Żyda, który był doskonale ubrany, miał wyczyszczone wysokie buty i pachniał już z daleka woda kolońska. Pocałował ją w rękę, usiadł, Janka wyprosiła sobie u Władysława, żeby mogła być obecna przy tej rozmowie, choć za chwilę musiała wyjść, w kościele miało być nabożeństwo za małego synka sąsiadki.

Powiozł wasz raport, towarzyszu — powiedział Władysław — nadajemy poza tym co dzień depeze, wiece przeciwie. Opowiadajcie.

Młody Żyd wyszedł, jak co dzień, do pracy z partią robotników, układowi na placu Zbawiciela tory tramwajowe. Ponięwał to było blisko, mógł na parę minut niepostrzeżenie zniknąć, żeby zaraz powrócić, a wieczorem z całą partią znów udać się do getta. Miał ochotę poskarżyć się, opowiedzieć historię swojego życia. Władysław pytał o kilku bliskich ludzi, Janka również dorzuciła parę nazwisk, ale z tych nikogo nie znał. Niał przemysłowców, właścicieli małych fabryczek, fabryki guzików, fabryki grzebieli, o tych to znał. I oni nie żyją, tylko Rotmueller się wyratował, pan znał Rotmuellera? Ja straciłem żonę, babkę, dwoje dzieci.

— Dwoje dzieci — zainteresowała się Janka — jakże panu współczuję!

(dalszy ciąg nastąpi)

# Czy mieszkańcy Wrocławia oirzymają węgiel?

## Specjalna delegacja udaje się do Warszawy

W dniu 18 bm. z inicjatywy Prezydenta Miasta odbyła się konferencja w sprawie opalowej na terenie m. Wrocławia w sezonie zimowym 1946/47, przy udziale przedstawicieli OKZZ, Partii Politycznych, Centrali Węglowej i Składnicy.

Z danych przedstawionych na konferencji wynika, że zapotrzebowanie miasta na okres zimowy wyraża się cyfrą około 100.000 ton węgla i koksu. Taka ilość opału konieczna jest dla opalania budynków instytucji państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, szkół a przede wszystkim celem zaopatrzenia w opał ludzi pracy posiadających kartki kat. I.

Wobec tego jest okragło 45.000. Dotychczasowe miesięczne przydziały węgla na wyżej wymienione cele wynoszą 600 ton i to jednocześnie dla Wrocławia i powiatu. Zrozumiałe, że tak nikłe przydziały w drobnej części nie mogą pokryć zapotrzebowania a świat pracy i instytucje Wrocławia nie widzą żadnej drogi zdobycia opału jak przez bardzo wydane podwyższenie przydziałów.

Zebrani na konferencji doceniają powagę sytuacji w kwestii zaopatrzenia ludności pracującej w węgiel, postanowili jednogłośnie wysłać delegację do władz centralnych celem uzyskania odpowiednich przydziałów opału. Należy żywić nadzieję że czynniki miarodajne uznając ciężkie położenie repatriantów i przesiedleńców na naszym terenie uwzględnią słuszne dżedyeraty wrocławskiego świata pracy.

### Z sali teatralnej

## „Niebieski Lis” komedia Fr. Herczega

### Gościnny występ Marii Gorczyńskiej

### Z estrady koncertowej

### WIECZÓR PIĘŚNI I TAŃCA

Zespół Armii Marsz. Rokossowskiego  
Stawny Zespół Artystów Armii Marszałka Rokossowskiego, wystawił się swymi nieznanymi występami do tego stopnia, że wystarczy dzielić pogłoska o jego występie, aby na sali było zatrzęsienie. Program, który nam tym razem Zespół zaprezentował, był zupełnie nowy. Składał się on z trzech zasadniczych grup: pieśni na chór męski z towarzyszeniem orkiestry, pieśni solowych z towarzyszeniem chóru i orkiestry oraz tańców. Z pieśni zastępują na specjalnie wyróżnienie: „Zołnierskie marzenie”, „Staronka”, „Stara rosyjska pieśń żołnierska”, a wiele innych, których przebogaty wybór dał słuchaczom pojęcie o pięknie pieśni rosyjskiej i znakomitych walorach głosowych jej wykonawców.

Tańce mogły zachwycać wspaniałym porównawczym rytmem, wesołością i pomysłowością groteski. Koncert udowodnił nam jeszcze raz, że Rosjanie są urodzonymi narodem śpiewaków i tancerzy. Originalna orkiestra, nie tylko wzmocniona trąbkami i puzonem, może posłużyć nie jednej orkiestrze z wielkimi pretensjami jako niedoświadczony chór. Odpiewane na wstępie przez chór z towarzyszeniem orkiestry hymny państwowe polski (po polsku) i radziecki (po rosyjsku) wywołały entuzjastyczne oklaski. Byłoby niezmiernie radzi, aby sławny Zespół zjeżdżał do nas częściej ze swym przepięknym programem.

Rzecz może się dziać gdziekolwiek, niekoniecznie na Węgrzech pod Budapesztem. Ponieważ jednak autor jest Węgrem, przeto ze zrozumiałych względów wolał scenę przelotą w otoczeniu ożyście; nie wiadomo, czy z patriotyzmu, czy tylko z wygody. Węgry już mają to do siebie, Choćby taki Molnar: pisał komedie tout à fait francuskie o kołorycie narodowym węgierskim. On i cała plejada innych węgierskich autorów scenicznych, a między nimi Herczeg.

Komedia „Niebieski lis” zbudowana jest na problemie — nie: — na problemie potoczny, codzienny. Trójkąt, zdrada materska nie do ustalenia, miłość idealna i zazdrość, przyjaźń i coś w rodzaju upadku moralnego — na to wszystko happy end. Niewiele trzeba, żeby zrobić scenicznie udaną komedię. Ale tak zrobione sztuki są zazwyczaj łatwe do wygwizdania i dzieje się z nimi to zawsze wtedy, gdy nie mają porządnej obsady aktorskiej. Wiem z doświadczenia, że wielki Reinhardt grywał w swoim sławnym teatryku „In der Josefstadt” w Wiedniu wyłącznie komedie tego właśnie typu: rozmaite „Liebe des jungen Nosti” albo „Der grüne Kakadu” — sztuki wyłącznie autorów węgierskich. Im głośniejsze, tym lepsze. Ale jak to było granie!

Te sztuki mieliśmy sposobność podziwiać w czasie gościnnych występów Marii Gorczyńskiej. Nie idzie o to, co się gra, ale jak się to gra. Stanisław Dączyński jako reżyser, przesuwał cały ciężar sztuki na grę, mniej na słowa.

Stąd wiele reżyserko doskonałych momentów, gdy słowo zastępuje gest lub ruch. Maria Gorczyńska jest doskonała w roli teścińskiej za miłością żony profesora, mimo, że rola ta zupełnie nie odpowiada jej rodzajowi. Trudno mi przychodzi pogodzić się z nią w tej roli, gdyż jest ona urodzonym wampem, a gra sentymentalnie zakochana. Znakomita Rutczyńska jest pozornie idiotycznym rozgaczem, w rzeczywistości żywcem mądrym i z głębi duszy dobrym profesorem Paulusem. Jak zwykle znakomity jest Artur Modnicki. Skala talentu tego artysty jest zupełnie niezmierną. Znany np. z poprzedniego sezonu dr Bemol z komedii muzycznej „Moja siostra i ja” — zdziwił się Czytelnicy — jest świetną, niedoścignioną kreacją Modnickiego. Ten znakomity talent mieliśmy sposobność podziwiać w całej pełni w doskonałej postaci przyjaciela domu, sentymentalnie zakochanego Tibora.

Alina Żeliska, która Wrocław miał sposobność podziwiać ostatnio na filmie w kinie „Śląsk”, zagrała doskonale barmianką dziewczynę, której wszystkie talenty i dyplomy omijają się w jednym celu: aby zostać jak najprędzej żoną i w dodatku dyktantką, po diametralnie odmiennej pierwej żonie profesora. Wspaniały typ zblazowanego pseudointellectuala zagrał w epizodzie Jarosław Skulski.

Z programem poznałmiśi powrońcienie wszystkich części garderoby p. Gorczyńskiej, za wyjątkiem bielizny, co jest także do wytlumaczenia. by.

## Kronika miejska

„AWAG” SIĘ PALI  
Zburzony dom towarowy dawnej firmy „Awag” przy ul. Świdnickiej był w ciągu ostatnich dni terenem dwukrotnych wypraw Miejskiej Straży Pożarnej. W obu wypadkach pożary powstały wskutek zaproszenia ognia przez „poszukiwaczy skarobów”, którzy bezkarnie usiłowali znaleźć rezerwy przechowywanych kiedyś w „Awagu” towarów. (so)

TRAMWAJE NA ULICY POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH  
Miejskie Zakłady Komunikacyjne zakładają już drugą nową linię tramwajową, która będzie biegła z Ryńku, ul. Świdnickiej, ul. Powstańców, aż przed gmach dyrekcji poczty okręgowej. Jednocześnie specjalne brygady oczyszczają szynny, aby tramwaje mogły zacząć kursować na nowej linii od początku przyszłego tygodnia.

W ten sposób pracownicy dyrekcji poczty i Polskiego Radia, którego gmach znajduje się w pobliżu, oraz mieszkańcy pięknej dzielnicy willowej wzduł ul. „Hohenzollernów” (czekamy na polską nazwę!), odbudowującej się w bardzo intensywnym tempie, uzyskają wygodne połączenie.  
Inicjatywa M. Z. K. w tej dziedzinie godna jest pochwały.

POŻAR MAGAZYNÓW „SPOŁEM”  
Z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł na terenach magazynów „Społem” przy ul. Kościuszki 143 groźny pożar. Zapalili się dach jednego z budynków nasycony smół. Akcja ratownicza trwała około godziny. (so)

AMUNICJA W PONIEMIECKIM BUNKRZE  
Podczas gaszenia pożaru w poniemieckim bunkrze obronnym przy ul. Kopernika od-

dział Straży Pożarnej stwierdził w nim większą ilość amunicji karabinowej. Dzięki zastosowaniu natchemniastowych środków zapobiegawczych pożar zlokalizowano, akcja ratunkowa jednak ze względu na bardzo trudne warunki trwała ponad dwie godziny. (so)

MILICJA PROWADZI ŚLEDZTWO  
Patrol Milicji II Komisarjatu zaalarmował Miejską Straż Pożarną o płonącym obiekcie przy ulicy Otwarłej 7. Jak się okazało, pożar wybuchł w piwnicach domu, gdzie mieścił się magazyn podręczny opuszczonego warsztatu bednarskiego.

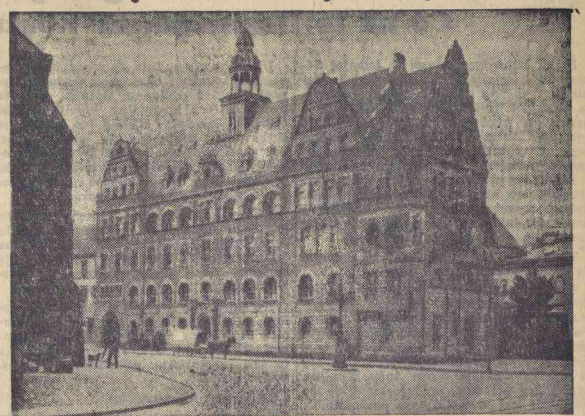
Wobec przypuszczenia, że ogień podłożono celowo, wznowiono śledztwo, które prowadzi śledczy II Komisarjatu MO. (so)

KRADZIEŻ SAMOCHODU I CO Z TEGO WYNIKŁO  
Z garaży samochodowych spółdzielni „Wspólnota” przy ulicy Jagiellońskiej 10 skradziono w dniu 20 bm. limuzynę wartości około 300.000 zł. W wyniku energicznego śledztwa, które zarządziła Wojewódzka Komenda MO, już w osiem godzin po wypadku odnaleziono „złupę” na terenie Karłowic, w jednym z prywatnych garaży. Dalsze dochodzenie ustaliło narwiska złodziei, którzy w 20-jej godzinie śledztwa zostali zatrzymani na jednym z przedmieść Wrocławia i przekazani prokuratorowi Sądu Okręgowego.

Godną pochwały jest sprężystość aparatu śledczego i organów wykonawczych, jak również i wysocy obywatelski postępek funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy z prężnością im nagrody — wysokości 30.000 zł., powołując się zadeklarowali na odbudowę zniszczonej Stolicy. (so)

**SPOŁEM**  
OKRĘGOWY ODDZIAŁ SPOŻYWCZY  
we WROCZAWIU, ul. Kłęczkowska 52  
PODAJE DO WIADOMOŚCI  
ŻE W DNIACH OD 27. IX. DO 2. X. B. R. WŁĄCZNIE Z POWODU KWARTALNEGO SPISU TOWARÓW  
BIURA I MAGAZYNY BĘDĄ NIECZYNNE

## Piekno Dolnego Śląska



Ratusz renesansowy w Legnicy

## Liga Kobiet we Wrocławiu uruchamia liceum hotelarskie

Dzięki inicjatywie zarządu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet we Wrocławiu, w październiku br. zostanie uruchomione pierwsze na Dolnym Śląsku liceum hotelarsko-gospodnie z internatem. Nauka trwać będzie dwa lata. W przerwie ferii wakacyjnych obowiązującej praktyki.

Ważnym warunkiem jest wykształcenie przyszłych kierowniczek różnych gospodarstw sibirowych (jadalni, domu wypoczynkowego, internatu, hotele, bursy itp.).  
Warunki przyjęcia: ukończonych 16 lat, mała matura lub przeszkolenie równorzędne (szkoły zawodowe). Do podania należy dołączyć życiorys, świadectwo szkolne, świadectwo szczenięcia opsy i duru, oraz dwie fotografie.

## Ogłoszenie

Celem polepszenia sytuacji mieszkaniowej w mieście Wrocławiu, w porozumieniu z czynnikami społecznymi m. Wrocławia ogłaszam co następuje:  
Kontrola mieszkaniowa na terenie m. Wrocławia będzie przeprowadzana w 3-ch kierunkach:  
1. przez Zarząd Miejski, Oddział Mieszkalniowy na podstawie danych wyszczególnionych w ankiecie meldunkowej, która została przeprowadzona w czasie od 14 do 31 sierpnia 1946 r.;  
2. przez Komisję delegowaną przez O. K. Z. Z. do Zarządu Miejskiego celem opinowania wniosków o przydział mieszkania;  
3. przez czynnik społeczno-pracowniczy w zakładach pracy zbiorowej i w tym celu zarządzą:

- a) Imię, nazwisko, zawód posiadacza mieszkania,
  - b) dokładny adres mieszkania,
  - c) ilość izb w mieszkaniu,
  - d) ilość osób w danym mieszkaniu zameldowanych i rzeczywiście mieszkających.
- W ten sposób sporządzone spisy mieszkań będą przez kierownictwo danego zakładu pracy wywieszone na widocznym i łatwo dostępnym miejscu na terenie zakładu, a to w tym celu, by pracownicy mogli nawzajem skontrolować czy powyższe dane odpowiadają prawdzie i w przeciwnym razie, by mogli wnieść reklamację do osoby specjalnie w tym celu przez kierownictwo zakładu wyznaczonej.

Spisy te winny być wywieszone do przebiegu w czasie od 26. 8. do 6. 10. 1946 r. zaś do 15. 10. 1946 r. winny być przesłane do Zarządu m. Wrocławia Oddział Mieszkalniowy.

Winni niewykonania lub wadliwego wykonania niniejszego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 37 i 38 dekretu z dnia 21. 12. 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami najmu (Dz. U. R. P. Nr 4 z 1946 r. poz. 27).

## Ogłoszenie

Zarząd Miejski podaje do wiadomości Okólnik nr 100 Ministerstwa Ziemi Odkryszanej, Departament Ogólny L. dz. 19665/131/46.  
Zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji Nr. EE/5119/46 z dnia 28 VI 1946 r. została przywiozona rejestracja prywatnych pojazdów mechanicznych, oraz do dnia 30 września 1946 roku dopuszczono przenieśwanie tych pojazdów, które będą własnością prywatną, zostały zarejestrowane na urzędzie i instytucje państwowe.  
Warunkiem przenieśwania pojazdu mechanicznego do prywatnego użytkownika jest:  
1. dowód własności,  
2. zezwolenie właściwej władzy centralnej (Ministerstwa).  
Wszyscy właściciele prywatnych pojazdów

- 1. zaświadczaniem urzędu użytkującego pojazd, że pojazd ten nie jest jego własnością,
  - 2. potwierdzeniem powyższego przez właściwego terytorialnie wojewodę lub osobę upoważnioną przez niego,
  - 3. kartą ewidencyjną (dowodem rejestracyjnym).
- Do wyrażenia zgody władzy centralnej na przenieśwanie pojazdów upoważniony jest Departament Ogólny Ministerstwa Ziemi Odkryszanej.

## Ogłoszenia drobne

Warsztat szewski, Drąg Karol, Legnica, ul. Środkowa 59. (929)  
Zakład fryzjerski, Turski Witold, Legnica, ul. Mińska 9. (930)  
Unieważniam skradzione dokumenty: dowód osobisty, świadectwo ukończenia gimnazjum, prawo jazdy, legitymację leśną — na nazwisko Rychter Włodzimierz. (938)  
Zakład fryzjerski „Hanecka” wyklucza na razie prace wchodzące w zakres działy mekskiego. Dworzakowa Anna, Wrocław-Zalesie, ul. Szymanowskiego 37. (939)  
Pracownia krawiectwa damskiego, M. Muszyńska, Wrocław, Zegadłowicza 30. (940)  
Unieważniam skradzione dokumenty: kartę zemleśniczą, dowód opłaty z Izby Rzemieślniczej, kartę rejestracyjną RKU Warszawa, nominiację dowód osobisty — na nazwisko Masłowski Waclaw. (942)

Pracownia obuwnicza, Borowicz Józef, Wrocław, ul. Oleśnicka 16. (941)  
W NAJBLIŻSZEJ CZASIE  
UKAŻE SIĘ  
NARZĄDEM  
Spółdzielni Wydawniczej  
„WIEDZA”  
NAPOLEON  
TARLE  
3 tomy